

Historia zboru w Niepołomicach

Niepołomice – miasteczko leżące około 20 km na wschód od Krakowa, z cennymi pamiątkami architektonicznymi powstałymi za czasów panowania króla Kazimierza Wielkiego. Zapoznając się z treścią Kroniki Miasta Niepołomic nie znajdujemy żadnej wzmianki o jakichkolwiek ruchach religijnych do roku 1920.

W roku 1913 mój dziadek Tomasz Świderek wraz babcią i swoimi trzema synami wyjechali do Stanów Zjednoczonych „za chlebem” i znaleźli swoje miejsce w Chicago. Niedługo po osiedleniu się w tym mieście spotkali się z Prawdą Ewangelii. Moi dziadkowie oraz dwóch ich synów przyjęli wkrótce chrzest. Jednym z ich synów był mój ojciec Antoni Świderek.

Kiedy po I wojnie światowej również w Stanach zaczęło brakować pracy, mój ojciec w 1920 roku zdecydował się powrócić do Polski i przejąć „ojcowiznę” w Niepołomicach. Jego powrót wprowadził do tej spokojnej miejscowości „dziwne poglądy”. Ojciec był gorliwym głosicielem Prawdy Bożej o Królestwie Niebieskim i Bożym. Każdemu, kto tylko przekroczył próg jego domu, opowiadał Dobrą Nowinę o nadchodzącym Królestwie Bożym, o śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa i korzyściach z tego, jakie Pan Bóg przygotował dla ludzi. Ojciec mój wykorzystywał każdą sytuację, aby głosić Ewangelię i w ten sposób bardzo dużo osób po raz pierwszy usłyszało o Dobrej Nowinie. Pomimo tego, że ojciec był gorliwym głosicielem Ewangelii, nie doprowadził do tego, aby założyć zbor w Niepołomicach.

Wczesną wiosną 1934 roku br. Stanisław Siwek pracował w Stradomce u br. Klejdysza – zwolennika br. Zaborowskiego. To właśnie br. Klejdysz przekonał br. Siwkę, że jego wierzenia nie oparte na Piśmie Świętym nie dają mu zbawienia. Z tą wiadomością Słowa Bożego poszedł br. Siwek do swoich najbliższych i znajomych. W tym czasie przekonanie kogoś do Prawdy Bożej nie było łatwym zadaniem, ale praca ewangelizacyjna trwała. W okresie zimowym 1934/1935 zbierało się kilka osób na czytanie Pisma Świętego i dzieł br. Russella, które mój ojciec przywiózł ze Stanów. Wiosną 1935 roku bracia skorzystali z rady br. Russella zawartej w VI tomie i prowadzili nabożeństwa zgodnie ze swoimi możliwościami. Pierwszym bratem, który przyjechał z usługą do powstającego zboru w Niepołomicach był br. Jan Ciechanowski z Krakowa. Brat ten dowiedział się w swoim zakładzie pracy od przypadkowej osoby, że w Niepołomicach są jacyś ludzie głoszący inną wiarę. Zainteresowała go ta informacja do tego stopnia, że postanowił wybrać się do Niepołomic i odnaleźć tych ludzi. I w ten sposób trafił do powstającego zboru. W tym czasie zbor był przeniesiony od br. Stanisława Siwka do br.

Franciszka Burzy. W roku 1935 przyjął chrzest br. Stanisław Siwek, a na konwencji w Swoszowicach w 1936 chrzest przyjęło 9 członków zboru niepołomickiego.

Od tego czasu zbor odwiedzało coraz więcej braci pielgrzymów i starszych: br. August Stahn, br. Jan Gumiela, br. Mikołaj Grudzień, br. Walenty Wojtkowski, br. Gładysek, br. Jan i Stefan Ciechanowscy, br. Franciszek Sypka, br. Eugeniusz Kiebzak, br. Marcin Biel i wielu innych braci usługujących. W tym czasie byli powoływani do usługi również bracia z innych ugrupowań, np. z Epifanii i Towarzystwa, czyli Świadków Jehowy. Ich wykłady opracowane tylko na podstawie Pisma Świętego były chętnie słuchane, natomiast gdy ci bracia wprowadzali swoje przekonania, nie byli już zapraszani.

Zapowiedziane usługi duchowe braci pielgrzymów i starszych gromadziły w niepołomickim zborze nie tylko jego członków, ale także ich rodziny, sąsiadów i znajomych. Po wykładach przyjezdnych braci, trwały długie dyskusje na tematy biblijne. Zainteresowanie Słowem Bożym głoszonym przez zbor w Niepołomicach zataczało coraz większy okrąg i liczebność zboru z każdym rokiem wzrastała.

W tym czasie naszych braci spotkało wiele nieprzyjemnych zdarzeń, np. rozeszła się wiadomość po okolicy, że Badacze Pisma Świętego usunęli „święte obrazy” i wierzą za amerykańskie dolary. Nie obeszło się też od przykrego incydentu, który jesienią 1937 roku przeżył br. Franciszek Burza. Późnym wieczorem nawiedzili go i poturbowali zwolennicy „świętych obrazów”. Do zboru zaczęła przychodzić sąsiadka, która gdzieś usłyszała, że „badacze” wierzą za dolary i gdy była już czwarty raz, oburzona zaczęła domagać się „tych dolarów”. Wtedy bracia wytłumaczyli jej, że dar Boży nie jest nabywany za pieniądze. Zawiedziona w swoich urojeniach, nigdy już nie przestąpiła progu zboru. Niebezpieczne zdarzenie przeżył również mój ojciec, br. Antoni Świderek. Wraz z wieloma mężczyznami pracował przy wyrębie wikliny. Narzędziem ich pracy były siekiery. Ojciec korzystając z każdej okazji, aby opowiedzieć o Ewangelii, czynił to również w pracy. Niestety, nie spodobało się to jednemu z mężczyzn do tego stopnia, że zamierzył się siekierką na ojca i gdyby nie natychmiastowa reakcja innego współpracownika, mogłoby się to skończyć tragicznie dla mojego taty. Ojciec powtarzał później, że to Pan Bóg czuwał nad jego bezpieczeństwem.

Bracia usługujący w zborze uczyli, że dla dzieci rodz-



iców poświęconych nie ma miejsca na naukach religii w szkołach. Byłem uczniem piątej klasy Szkoły Podstawowej w Niepołomicach, kiedy tata przeprowadził ze mną rozmowę, w czasie której wytłumaczył mi, dlaczego nie będę już uczęszczał na lekcje religii. O fakcie tym poinformował również dyrektora szkoły. Oprócz kilkorga dzieci żydowskich, tylko ja nie chodziłem na religię. Od tego czasu stałem się obiektem słownego i fizycznego poniżania. Po wielu latach, na podstawie słów zapisanych w 2 Kor. 6:17 zrozumiałem, że to Pan Bóg odłączył mnie od świata. Podobne trudności w innej szkole przeżywały także córki br. Franciszka Burzy: Maria, Józefa i Wiktoria, a w latach pięćdziesiątych córki br. Józefa Skoczylasa: Emilia, Barbara i Franciszka oraz córki br. Stanisława Siwka: Zofia i Bronisława.

Członkowie niepołomickiego zboru utrzymywali się przede wszystkim z rolnictwa i to spowodowało, że latem bracia spotykali się w niedzielę do południa i po południu około godziny trzeciej, a kiedy jesienią prace polowe zostały zakończone – spotykali się również wieczorami we wtorki i piątki do czasu „Pamiętki”.

W okresie okupacji obowiązujące wówczas prawo zabraniało wszelkich zgromadzeń. Jednak pomimo tego zakazu bracia z niepołomickiego zboru zbierali się na badanie Pisma Świętego. Ze względów bezpieczeństwa nie śpiewano na tych nabożeństwach, a spotkania rozpoczynały się i kończyły tylko modlitwą.

W latach okupacji hitlerowskiej zbór w Niepołomicach najczęściej odwiedzali bracia Ciechanowscy i brat Sypka, którzy przyjeżdżali z Krakowa na rowerach. W okresach letnich przyjeżdżali również bracia z Krakowa, którzy tutaj przyjmowali chrzest w Wiśle. Było to spokojne miejsce, gdyż br. Burza mieszkał na obrzeżach miejscowości tuż przy wale wiślanym. Nikt nigdy nie zakłócił ceremonii chrztu. Przez cały okres okupacji nikt z braterstwa nie ucierpiał od władz z tego powodu, że był Badaczem Pisma Świętego.

Okres powojenny rozpoczął się poświęceniem kilku osób, zbór się rozrastał i panowała w nim radość, miłość braterska oraz chęć poszukiwania i zgłębiania Prawdy Bożej. W 1948 roku br. Józef Skoczylas wysunął propozycję, aby w centrum Niepołomic wyświetlić „Fotodramę”. Dzięki zaangażowaniu całego zboru udało się wynająć salę w budynku „Sokół”, rozwiesić plakaty zapraszające mieszkańców oraz zaprosić braci Mikołaja Grudnia i Walentego Wojtkowskiego do zaprezentowania „Fotodramy”. Prezentacja ta odbywała się przez dwa dni. Skorzystało z niej bardzo dużo mieszkańców z zaciekawieniem i uwagą słuchających objaśnień braci. Nie obyło się jednak bez kilku nieprzyjemnych incydentów. Kiedy br. Mikołaj wytłumaczył znaczenie słowa „parafianin” wg słownika Arcta, kilka zszokowanych kobiet udało się do księdza z pretensjami, dlaczego tak uprzykrzając zwraca się do nich. Wśród zebranej widowni

była grupa młodzieży, do której zwrócił się br. Wojtkowski z prośbą, aby zdjęli czapki. Część z nich od razu zastosowała się do uwagi brata, a inni dopiero po powtórnej uwadze. Następnego dnia, gdy brat Wojtkowski tłumaczył zebranym wyświetlaną „Fotodramę”, nagle otoczyła go kilkunastoosobowa grupa młodych ludzi. Nie znane były ich zamiary. Dopiero w reakcji na zdecydowaną postawę brata Mikołaja Grudnia młodzież rozeszła się, nie wyrządzając nikomu żadnej krzywdy.

W 1950 roku gościł w naszym zborze jako pielgrzym br. Józef Lewandowski. Podczas jego noclegu w domu br. Stanisława Siwka przyszli nocą funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa i zaarrestowali go oraz brata udzielającego mu noclegu, a także br. Stefana Szczepanika. Zdarzenie to, opisane przeze mnie, zostało opublikowane w „Na Straży” nr 6 z 1999 roku.

Zbór w Niepołomicach kilkakrotnie zapraszał braci z oddalonego o około 20 km zboru w Wawrzeńcach z bratem Andrzejem Fudalejem, z Zabierzowa Bocheńskiego przyjeżdżał na rowerze (ok. 12 km) br. Foryś oraz br. Jan Konsur, a siostra Foryś pokonywała tę odległość pieszo. Pokonując również pieszo kilkanaście kilometrów, odwiedzał nasz zbór brat Kielański, który mieszkał w Cichawie koło Gdowa. W tym okresie w Hebdowie osiedlili się braterstwo Kubicowie i regularnie zaczęli uczęszczać do niepołomickiego zboru.

W latach 50. bracia Marian i Stanisław Skoczylas zostali powołani do odbycia służby wojskowej. Ponieważ odmówili przyjęcia broni, zostali skazani na kilkuletnie więzienie. Brat Stanisław, po „wyroku pokazowym” skazany został na 4,5 lat więzienia, a brat Marian na 5 lat więzienia (zob. *Wędrownika* nr 1/2008).

W okresie powojennym br. Stanisław Siwek wybudował dom i udzielił zborowi gościny, z której korzystamy do dnia dzisiejszego. W tym jego nowym domu w 1957 roku zbór zorganizował jednodniową konwencję. Wzięło w niej udział wiele braci i siostr oraz zaproszeni sąsiedzi i znajomi.

Gdy w roku 1959 zmarł w wieku 24 lat syn braterstwa Skoczylasów – Józef, na pogrzeb przybyło kilkaset osób i do dnia dzisiejszego na wszystkie pogrzeby Badaczy Pisma Świętego przychodzi dużo ludzi, aby posłuchać o nadziei zmartwychwstania.

Zbór nasz odwiedził w roku 1970 brat ze Stanów Zjednoczonych – mój stryj Frank Świderek, który został odelegowany przez Zarząd braci z Chicago do usługi w Polsce.

W roku 1989 zorganizowaliśmy jednodniową konwencję w budynku Remizy Ochotniczej Straży Pożarnej w Niepołomicach-Podgrabiu. Bardzo się cieszyliśmy, że z



naszego zaproszenia skorzystało tak dużo braterstwa z całej Polski, a także sąsiedzi i znajomi. Na tej konwencji wyświetlony został film „Dla tej przyczyny”.

Zbór w Niepołomicach dbał o pokarm duchowy nie tylko dla dorosłych; już w roku 1937 zorganizowano szkołę, na którą uczęszczały dzieci braterstwa Burzów, Siwków, Skoczylasów oraz siostry Szewczykowej, a w następnych latach bracia: Józef Skoczylas, Stanisław Siwek, Edward Świderek, Stefan Szczepanik, Henryk Siwek wkładali dużo pracy, aby dzieci jak najwięcej nauczyły się na organizowanych dla nich spotkaniach. Czasem trzeba było używać podstępów, aby niektóre dzieci uczestniczyły w szkołkach. Siostra Siwkowa piekła bardzo lubiane przez dzieci ciasteczka, którymi częstowała je na zakończenie szkółki.

Niepołomicki zbór należał i nadal należy do zborów tolerancyjnych, czego nauczyliśmy się w okresie powojennym, gdy zanikła jedność w rozumieniu „czasów i chwil”, a szczególnie wtórej obecności Pana. Przeżywalismy wtedy trudne chwile, gdy niektórzy bracia próbowali niewłaściwym zachowaniem doprowadzić do przeforsowania swoich przekonań. Pan Bóg pozwolił nam wtedy zrozumieć, że „nic na siłę” i uzgodniliśmy, że każdy pozostaje przy swoim rozumieniu, zachowując miłość braterską i ta miłość zadomowiła się wśród nas.

W obecnej chwili nie ma już między żyjącymi naszych ojców i matek, którzy zakładali fundamenty Świętego Bożego Zboru w Niepołomicach (1 Kor. 14:33, 11:16), ale pozostawili nam wiele pięknych przykładów duchowych do naśladowania. W tym miejscu można wspomnieć o siostrze Ludwice Szewczyk, która pomimo tego, że nie była zbyt aktywna w zborze, to bardzo pracowała w swojej rodzinie, doprowadzając do tego, że obecnie jej prawnuczki są naszymi siostrami. Również w rodzinie Świdereków już piąte pokolenie poświęciło się na służbę Panu, a w zborze są rodziny, które też od 3-4 pokoleń służą Panu.

Z tego zboru wywodzi się wielu braci, których usługa duchowa jest znana zarówno w Polsce, jak i za granicą (np. br. Krzysztof Nawrocki – obecnie sekretarz naszego Zrzeszenia, br. Jan Siwek – służy we Francji, a br. Dariusz Siwek, pełniący w latach 1991-93 funkcję sekretarza Zrzeszenia, jest obecnie diakonem w zborze w Chicago w USA).

Na przestrzeni lat zbór w Niepołomicach był mniej lub bardziej liczny. Najwięcej było 28 braci i sióstr poświęconych, a obecnie składa się z 25 osób poświęconych, 11 sympatyków i 3 dzieci.

Przy udziale zboru opracował *brat*
Świderek Edward
R-
„Straż”